

Rozmowa z Andrzejem Kocem, prezesem Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP

W OGNIU PYTAŃ

Rozmowa z Andrzejem Kocem, prezesem Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP województwa podlaskiego i jednocześnie komendantem powiatowym PSP w Wysokiem Mazowieckiem.

Zyskujemy, nie tracimy

Jeśli pan strażakiem zawodowym i ochotnikiem jednocześnie. Zna pan więc ograniczenia i możliwości PSP i OSP. Jak panu prawa zawodowa i społeczna na tym korzystają?

Przyrodę z polaniem w naszym zawodzie od najmłodszej strażnicy poliarce przy Ochotniczej Straży Pożarnej w mojej rodzinnej miejscowości – Dąbrowce Kościelnej i aż do służby w jednostkach wojewódzkiej i oddziałach w ramach wojewódzkiego komendanta wojewódzkiego. Po ukończeniu Szkoły Głównej Służby Pożarnej w 1992 r., w której także i dowodząc na szczeblu oddziału ochotniczym komendantem głównym PSP, wróciłem w rodzinne strony i jako oficer ds. operacyjnych Komendy Rejonowej PSP współzawodnicząc z jednostkami OSP na swoim terenie. W 2001 r. zaowocowało to wyborem na preza Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Wysokiem Mazowieckiem. Mogę zatem powiedzieć, że dość dobrze znam obie formacje. Służba w PSP szczególnie w takich jednostkach, jak Podlaskie, gdzie poza Biłymostkiem jednostki ratowniczo-gasnicze PSP oddziału są od siebie wzajemnie oddzielone, wymaga ciężkiej współpracy z OSP w zakresie ćwiczeń, szkoleń, zawodów sportowo-wyścigowych, wyprawiania w odpowiedni sposób ratowniczy. Jest to niezbędne ze względu na konieczność awansowania i utrzymania odpowiedniej jakości ochrony przeciwpożarowej, które będą udzielały skutecznej pomocy lokalnej społeczności, w możliwie krótkim czasie. Myślę, że największą wartość przynosi to faktycznie, że jestem strażakiem PSP i OSP, są partnerkami relacje między strażakami obu służb na terenie po-



zdj. Krzysztof Matusiak

wiadze wysokomazowieckiego oraz zmuszeni, jakim mnie obdarzył dobroć ochotnicy, wybierając mnie przez wiele kadencji do władz powiatowych i wojewódzkich Związku OSP RP. Mam nadzieję, że te dobre doświadczenia z powiatu uda mi się przenieść na obszar województwa podlaskiego.

Miałbyś dwa lata od zmiany zasad rozdziału środków z tzw. dotacji MSWiA. Jak ocenia pan te zmiany z perspektywy swojego doświadczenia?

Wieloletni mój staż pozwolił mi się do większej integracji jednostek OSP z komendami miejskimi powiatowymi PSP. Drobniowi mogli skomunikować swoje plany zakupowe co do danego samochodu czy innego sprzętu ratowniczego ze strażakami BRG, podjąć, jak w praktyce sprężadza się dane urządzenia, jakie najlepiej wybrać. Prezes oddziału wojewódzkich powiatowych Związków OSP RP uważa, że ten udział w rozdziale kwot dotacji na poszczególne powiaty i jednostki OSP. Daje nam organizacyjny udzieleniem jest fakt, że zainteresowani wykonaniem dotacji nie muszą już czekać kilkadziesiąt kilometrów do bur oddziału wojewódzkich Związków, bo mogą zbliżyć wnioski o dotację w lokalnej komendzie powiatowej PSP. Zarazmy też, że wzrost kwoty środków przeznaczonych dla jednostek OSP w tym województwie w 2017 r. otrzymaliśmy 1 mln 920 tys. zł, podczas gdy w 2015 r. była to kwota ok. 1 mln 420 tys. zł. Należy więc ponad 30%

rost. A ostatnio pojawiła się informacja o kolejnych latach finansowych, w wysokości 100 mln zł, przekazywanych przez rząd z funduszu Ministerstwa Sprawności do samorządów dla jednostek OSP na sprzęt ratowniczy. Tak więc z perspektywy jednostki OSP zmiany należy ocenić bardzo pozytywnie, przede wszystkim ze względu na zwiększone nakłady na OSP.

Jak pan postrzega nowy rozdział środków z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia od ognia. Co prawda zmiany weszły w życie dopiero w lipcu 2017 r., więc brakuje tej sumy, tj. około 17 mln 600 tys. zł. Trzeba według starych zasad do Zarządu Głównego ZOSP RP – rzecz nie tyle jednak w konkretnych umowach, co w zasadach.

To komendant główny PSP jest odpowiedzialny za funkcjonowanie całego systemu ratowniczo-gasniczego i dlatego musi zainicjować środki pochodzące z tego źródła powinny być kierowane w te obszary ochrony przeciwpożarowej, które wymagają natychmiastowego dofinansowania. Oczywiście będzie to zależało od specyfiki poszczególnych województw. Przekładem w województwie podlaskim nie ma wielu starych i składowanych podcarz strażaków w koniach ratowniczych przez producentów PSP. Dla OSP są stworzone możliwości ubiegania się o dofinansowanie zakupów pojazdów ratowniczych dla strażaków w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020, jak to miało miejsce w innych województwach. Dlatego uważam, że

właśnie komendant główny PSP, mając pełną informację, będzie miał możliwość przekazania środków finansowych w te obszary systemu, które wymagają wsparcia w poszczególnych województwach, tak by system funkcjonował na podobnym poziomie w całym kraju.

PSP i OSP działają na zasadach partnerstwa. We współpracy, z zachowaniem swojej specyfiki. Czy ta relacja powinna się zmienić?

Działalność naszych organizacji wymaga partnerstwa i tak też jest. Pracując wspólnie prowadzimy akcje ratownicze (na Podlasiu OSP uczestniczą i pomagają w wyścigach dla dzieci), realizujemy wspólne ćwiczenia, organizujemy zawody różnych szczebli dla ochotniczych strażaków i młodzieńców z jednostek powiatowych, turnieje wiedzy pożarowej i razem uczestniczymy w różnego rodzaju akcjach społecznych, popularyzujących bezpieczeństwo pożarowe, takich jak „Kępielić mi nie przepuszczaj”, „Czad i ogień. Zgasz ryzyko”, czy też akcje honorowego krwiodawstwa. Tak więc kwestie zapobiegania pożarom czy przygotowania bezpieczeństwa zachowania wśród lokalnej społeczności są realizowane także przez OSP. Zapewnia to w takim wymiarze, jak to czyni PSP, ale myślę, że wspólnym słusnym jest poprawić.

Co do kwestii zawodowości ochotników, to myślę, że w dłuższej perspektywie będzie to konieczne chociażby w postaci szkoleń. Głównie ze względu na konieczność ograniczenia migracji młodych, wyszkolonych strażaków z mniejszych miejscowości do miast w poszukiwaniu pracy.

Co OSP przewiduje sobie z tym właśnie problemem? Podobno wiele jednostek OSP nie jest w stanie wyjechać do zdarzeń z uwagi na brak drabini, którymi przyciążają innych miejscowości.

W porównaniu kolejności odnosi się do kwestii niewygodności do zdarzeń przez jednostki OSP. W województwie podlaskim same tylko OSP włączone do KSRG brały udział w około tys. akcji. Problem niewygodności do zdarzeń dotyczy nie tylko powiatów w wszystkich szczeblach, w których uczestniczą jednostki OSP. Należy jednak wyznaczyć, że ma się poprawić właśnie w powiatach migracji młodych ludzi do dużych miast, gdzie podlegają służbom ratowniczym. Nie dostrzegam, że wszystkie jednostki OSP będą

w stanie poradzić sobie z tym problemem. Wydaje mi się, że potrzebne stają się rozwiązania systemowe, na przykład takie, jak wsparcie pracodawców zatrudniających czynnych członków OSP, którzy będą umożliwiali udział drabini w działaniach ratowniczych, szkoleniach i ćwiczeniach w godzinach wykonywania obowiązków pracowniczych. Trzeba też znaleźć do świadczenia przesłabionych z komunikatem, że zatrudnienie wyszkolonego strażaka może przynieść korzyści dla samego zakładu pracy pod względem bezpieczeństwa pożarowego. Takie działanie może stworzyć miejsce pracy dla młodych, przedkwalifikowanych i powołań zarządków w małych miejscowościach.

Jeśli miałby pan wskazać, jaki obszar działalności OSP jest najbardziej problematyczny, np. wymagający dofinansowania, to co by to było?

Wiele obszarów działalności OSP wymaga dofinansowania. Oczywiście jest to uzależnione od wielu czynników, np. wspomnianych możliwości skorzystania z funduszy regionalnych programów operacyjnych, zasobności samorządów gminnych, rozlokowania sieci jednostek OSP czy też ich aktywności. Wędróżki tam potrzebne jest ratunek finansowy, choć pewnie w różnych regionach w różnym stopniu. Jednak stała bolączką, z którą borykają się jednostki OSP, jest wyposażenie osobistych ratowników, w tym ubrania specjalne. Wiele jednostek OSP spoz KSRG nie jest wyposażonych w sposób wystarczający do obsadzenia posiadanych pojazdów ratowniczych. Największy deficyt dotyczy, jak już wspominałem, ubrań specjalnych. Często bowiem drabinię wyposażają jedynie sterym, mało ergonomicznymi i przesuszonymi ubraniami. To wszystko z powodu kilkakrotnego czasu użytkowania i często braku możliwości ich odpowiedniej konserwacji – prania i czyszczenia.

Czyli wymagają po prostu wymiany na nowe?

Zdecydowanie, zwłaszcza że te nowoczesne mają lepsze parametry. Chodzić przecież nie tylko o komfort pracy, lecz także o bezpieczeństwo. Drabinię zwiększą również swobodę na brak możliwości dofinansowania ubrań ratowniczych, które są przez nich wykorzystywane nie tylko jako odzież, wyposażenie pod ubraniami specjalne podczas akcji ratowniczych, lecz także podczas szkoleń i zbiórek w gminach, zawodów sportowo-

pożarowych oraz prowadzenia działalności prewencyjnej.

Komendant główny uważa, że jednostki OSP powinny być częściej wykorzystywane, również w formie regularnych, krótkich odwozów przez komendanta powiatowych i wojewódzkich PSP. Czy drabinię nie widać także potrzeb?

Nie podlega dyskusji, że kontakt pomiędzy naszymi formacjami powinien być ciągły. Od funkcjonującej jednostki powiatowej w jednostkach w KSRG oraz w stajniach operacyjnych jednostek typu S. Standardem na mój teren do 3000 był taki udział komendanta powiatowego PSP (bądź wyznaczonych oficerów w wyspecjalizowanych jednostkach) (wyborczych) OSP w KSRG oraz w zebrańach innych jednostek na ich zaproszenie. Na pewno dla wielu OSP, szczególnie tych spoz KSRG, wizyta komendanta miejscowego powiatowego PSP czy też wyznaczonych oficerów ma szczególne znaczenie. Dlatego podlega podleg komendanta głównego PSP, że nasz współpracownik był powołany o dżurze, problemem wizyty, wynikające z potrzeb.

Komendant główny PSP wielokrotnie wspominał się na temat tego, czego oczekuje od strażaków ochotników i jak chce ich wyposażyć. A czego oczekują ochotnicy od komendanta?

Jakie są oczekiwania OSP? Zapewne różnie, w zależności od regionu kraju. Jednak myślę, że problemem jest OSP, o których wspominałem wcześniej, są kluczowe i to właśnie wsparcia komendanta głównego PSP przy ich rozwiązywaniu oczekują ochotnicy. Nasawa mi się jeszcze jedna sprawa, riguarda głównie przez OSP spoz KSRG. Chodzi o problem dla ochotników jest czas trwania szkoleń, a w szczególności szkoleń podstawowego. Wierzę, że do omówienia powinno wiele zagadnień, jednak zastrzeżenie czasu na odbycie szkoleń podstawowego strażaka, na które trzeba wygotować się 20 godzin, czyli około 15-16 dni, jest bardzo trudne, a często wręcz niemożliwe dla osób pracujących, prowadzących własną działalność gospodarczą czy rolników. Dlatego myślę, że ta kwestia będzie bardzo istotna, aby strażak odpowiedzialny się jednostki OSP zawsze gotowych do niestannego profesjonalnej pomocy lokalnej społeczności w razie zaistnienia takiej potrzeby.

interviewista Katarzyna Zarnowska